DODATEK
TYGODNIOWY.

Nro. 42. Dnia 18. Października 1851.

O Urządzeniu technicznych nauk w Austryi.

Przedstawienie pana ministra publicznego oświecenia względem regulacyi szkół realnych w Austryi, otrzymało już najw. sankcyę, a główna treść jego jest następująca:

W Austryi starano się w drodze nauk gymnazyalnych i za pomocą licznych zakładów szkolnych rozszérzać oświatę, wszelakož niedostateczne jeszcze są te mianowicie zakłady naukowe, w którychby przemysłowa część obywateli mogła się gruntownie usposabiać do przyszłego swego zawodu. Istnieją wprawdzie instytuta techniczne, podające sposobność do umiejętnego wykształcenia się i do powzięcia nauk technicznych, opartych na ściślejszych studyach matematycznych. Wszakże na szkołach średnich, przeznaczonych do rozszerzania realnych wiadomości bezwzględnie na wyższe umiejętne cele, okazuje się brak widoczny.

Przy teraźniejszym wykładzie nauk publicznych nie mogła liczna i wielce użyteczna klasa ludności przemysłem się zajmująca, osiągnąć tego technicznego ukształcenia, jakie w tych czasach stało się ogólną już potrzebą. Skutki ztąd są jawne, i ta a nie inna jest przyczyna, dla czego austryacka industrya w szczególnych jéj gałęziach nie mogła wyrównać przemysłowi zagranicznych naszych sąsiadów.

Teraz, kiedy nastąpić ma zmiana austryackiéj taryfy cłowéj i oraz zupełne uchylenie prohybicyjnego systemu, i kiedy usiłują urzeczywistnić wielki i dla swéj wewnętrznéj wartości zwycięzki pomysł średnio-europejskiego zjednoczenia cłowego, okazuje się większa niż kiedykolwiek konieczność usunięcia téj niedogodności.

Przemysł austryacki musi teraz we wszystkich gałęziach wytrzymać współzawodnictwo z zagranicą, a iżby się mógł ostać na równi z obcą industryą, muszą mu być podane wzajemne tamtym środki rozwoju. Jeograficzne położenie Austryi w pośrodku Europy, z największą w téj części świata rzéką, która za pomocą kolei żelaznych połączona będzie z morzem adryatyckiem jak również z morzem baltyckiem i północném, bogactwo rozmaitych krajów koronnych obfitujących w różnorodne ziemiopłody, jędrna siła i wielorakie usposobienia jéj ludów zaręczają za potężny i rodzimy rozwój jéj przemysłu.

Ku temu nie potrzeba nic więcéj, jak tylko aby korzyści jakie wykształcenie techniczne nastręcza wprost i pośrednio rękodzielnictwu, mogły się więcéj rozpowszechnić. Jakoż natenczas przemysł austryacki będzie się mógł śmiało mierzyć z przemysłem zagranicznym, a mianowicie po zaprowadzeniu odpowiedniéj regulacyi całego wychowania technicznego.

Lecz jeżli zadanie ma być dokładnie rozwiązane, to budowę wypadałoby rozpocząć od dołu, i położyć trwałe i rozłożyste fundamenta.

Według najw. rozporządzenia z 6. września 1849, miały szkoły realne odpowiednie do potrzeb miejscowych dzielić się na wyższe i niższe, a ostatnie znów jako podrzędne szkoły realne liczyć mniéj lub więcéj rocznych kursów.

Dla zaprowadzenia podobnych niższych szkół realnych wydano już z początkiem zeszłego roku szkolnego rozporządzenie względem zmiany wykładu naukowego w obu kursach rocznych takzwanéj czwartéj klasy głównych szkół, w czémkolwiek tylko zmiany te dałyby się z korzyścią poczynić. Tym sposobem miałaby klasa ta stanowić dwa piérwsze kursa roczne niższéj szkoły realnéj.

Uznano za rzecz pożyteczną, aby dla niższego wykształcenia technicznego — jak dalece szkoły mogą je nastręczyć, urządzić niższe szkoły realne z kursem dwurocznym, a dla młodzieży pragnącéj w zawodzie przemysłowym dalszego wykształcenia lub umieszczenia w wyższéj szkole realnéj dodać trzeci kurs roczny przy niektórych niższych szkołach realnych, mianowicie zaś przy tych, które połączone z wyższą szkołą realną, miałyby stanowić zupełną szkołę realną.

Młodzież szukająca wyższego wykształcenia technicznego, przejdzie z trzechletnéj niższéj szkoły realnéj do wyższéj szkoły realnej, podzielonéj również na trzyroczne kursa. Ze składu rzeczy wypływa, by w tém samem miejscu, gdzie będzie wyższa szkoła realna, istniała już także i niższa szkoła realna. Szkoły te połączone być mają w zakład wspólnie kierowany, gdy tymczasem niższe szkoły realne, których głównym celem nie jest przygotowanie do wyższego technicznego wykształcenia, lecz które szczególnie mają do czynienia z dziećmi udającemi się zaraz do rzemiosł, mają jeszcze pozostać w związku z szkołami gminnemi.

Oprócz wyższych i niższych szkół realnych wymaga jeszcze stan przemysłowy utworzenia szkół rzemieślniczych niedzielnych, i właściwie specyalnych dla szczególnych gałęzi technicznego wykształcenia.

W szkołach rzemieślniczych powinna być podana sposobność terminatorom i czeladnikom do ciągłego kształcenia się bez przerwy wszakże zwykłego ich zatrudnienia, i dlatego nauki te odbywać się mają wieczorami dni roboczych i w dniach niedzielnych.

Częściowo przyjęto już i teraz podobny tryb kształcenia rękodzielników przez popularne wykłady matematyki, fizyki, chemii i mechaniki i t. d., dawane w dnie niedzielne po technicznych i innych zakładach, tudzież uczeniem rysunku. Wypada też oddać zupełną sprawiedliwość usiłowaniom i pieniężnym ofiarom, jakie łożyli i potąd łożą stowarzyszenia przemysłowe i rzemieślnicze w różnych krajach koronnych, tudzież gremia kupieckie i inne cechy w niektórych miastach dla kształcenia swych terminatorów i szukających nauki w ogólności; wszelakoż pomnożenie tego rodzaju szkół jest właściwym a przeto koniecznym środkiem wykształcenia rękodzielnika. Jakoż wtenczas tylko, kiedy rękodzielnik przekona się o pożyteczności tych nauk w życiu praktycznem, ożywi się w nim chęć do kształcenia się, którego rozpowszechnienie jest koniecznością, jeżli rękodzielnictwo ma się należycie rozwinąć i ożywić. A że szkoły te zostają z realnemi szkołami w najbliższym związku, zatem utworzenie szkół realnych podaje także sposobność do potrzebnego pomnożenia szkół wieczornych i niedzielnych.

Wyższe szkoły realne zapewniają porządne przygotowanie do technicznych instytutów. Okazuje się jednak potrzeba utworzenia przytem jednego kursu przygotowawczego przy wszystkich instytutach technicznych — jak to już na mocy najw. zatwierdzenia stało się w Bernie, Wiedniu i Gradcu, a mianowicie dla tych uczniów starszych, którzy nabywszy w zawodzie swym technicznym wstępnego już wykształcenia praktycznego, pragną jeszcze powziąć teoretycznéj nauki w szczególnych przedmiotach, a zatem odwiédzać instytuta techniczne.

Kurs ten oddany byłby według stosunków instytutów specyalnych i innych zakładów naukowych, tudzież odpowiednio do różnych w téj mierze zachodzących okoliczności, pod kierunek dyrektora technicznego instytutu lub szkoły realnéj, z dodaniem nauczycieli z obu tych zakładów, co dla każdego miejsca stosownie do znajdujących się sił naukowych ma być oznaczono.

Do tego kursu przygotowawczego odsełaćby należało wszystkich kandydatów nauk technicznych, mających przeszło lat 16 i nie mogących się wykazać przepisanemi świadectwami szkolnemi, lub którzy dla niedostatecznego wykształcenia przygotowawczego i niemożności złożenia przepisanego egzaminu, nie mogliby do tych szkół być przyjęci.

Przedewszystkiem byłby niejako kamieniem węgielnym szkół technicznych taki zakład, któryby obejmował w zupełności wszystkie rodzaje studyów technicznych, i gdzieby nauczano ze wszystkiemi naukowemi zasiłkami.

Z niego też wychodzić mają nauczyciele dla technicznych zakładów naukowych, i pobierać w nim zupełnie wykształcenie jakie ludziom fachowym we wszystkich gałęziach nauk technicznych przysłuża.

Instytut politechniczny w Wiedniu był już od dawna seminarium dla większéj części nauczycieli i przełożonych zakładów tecznicznych. Przychodzi mu w pomoc doświadczenie długiemi nabyte laty; zasłużył się też wielce tak co do wykształcenia technicznych umiejętności, jak również co do zastósowania ich do życia przemysłowego we wszystkich kierunkach, a wspiérany ciągle hojnością prawdziwie cesarską, stał się piérwszym w swym rodzaju zakładem państwa i najbogatszym w zbiory naukowe.

Jeżliby więc w ten sposób miano przystąpić do organizacyi ogól-

nego w cesarstwie wykształcenia technicznego, tedy wypada rozpocząć od urządzenia zupełnych szkół realnych. Może to się już teraz stać bez trudności w tych krajach, gdzie przemianę klas czwartych głównych szkół na niższe realne już dokonano lub utorowano.

Co do Węgier, serbskiego województwa i Temeskiego Banatu, tudzież Siedmiogrodu, Slawonii i wenecko-lombardzkiego królestwa, nastąpić mają później osobne przedłożenia.

Ogólne dobro wymaga tego nieodzownie, aby w miejscach gdzie już istnieją wyższe zakłady techniczne, jako to w Wiédniu, Pradze, we Lwowie, Bernie i Gradcu, zaprowadzono zupełne, to jest wyższe szkoły realne z niższemi połączone. Raz dlatego, iż zostają w związku z odpowiednią organizacyą technicznych instytutów, powtóre że szkoły te służyć mają na wzór dla innych, mających się gdzieindziej utworzyć.

W miastach tych, z wyjątkiem Berna, znajdują się już szkoły realne połączone z istnącemi tamże technicznemi instytutami i składają się z dwóch kursów rocznych. Udzielana w nich nauka może być z łatwością tak zmodyfikowana, że odpowie wykładowi jaki dla obu piérwszych kursów szkolnych wyższéj szkoły realnéj przepisano prowizorycznym planem organizacyi.

Aby więc w miastach tych można urządzić wyższe szkoły realne w sposób najstósowniejszy i najmniéj kosztowny, wypadałoby szkoły te realne odłączyć od technicznych instytutów i połączyć je z istnącemi już tam niższemi szkołami realnemi w ten sposób, by oba ich kursa roczne stanowiły piérwszy i drugi kurs roczny wyższéj szkoły realnéj, a zarazem utworzyć przy tych szkołach także i trzeci kurs roczny niższéj szkoły realnéj.

Żadną wszakże miarą obejść się przytem nie może bez utworzenia tak w Wiedniu jako i w Pradze natychmiast jeszcze drugiéj wyższéj szkoły realnéj, a to z przyczyny istotnych strat, jakie od kilku już lat okazują się z przepełnienia istnących potąd szkół technicznych.

Druga szkoła realna w Pradze, będzie musiała być czeska, a to dla uwzględnienia potrzeb ludności mówiącéj czeskim językiem. Nieodzowność jéj spowodowała rząd do prowizorycznego utworzenia najniższego kursu podobnéj szkoły jeszcze w zeszłym roku szkolnym, i do przydania na bieżący rok szkolny drugiego kursu rocznego, niższéj szkoły realnéj, osobliwie dla zapobieżenia zbytniego natłoku uczniów w jedynéj potąd szkole realnéj, tudzież na piérwszym kursie w wyższéj szkole realnéj do technicznego zakładu, a dla utorowania tym sposobem drogi do stopniowego uzupełnienia kompletnéj szkoły realnéj.

Lecz i tam, gdzie nie ma jeszcze technicznych instytutów, okazuje się również potrzeba szkół realnych.

Nieodzowną też jest potrzebą spieszne ile być może zaprowadzenie w każdym koronnym kraju przynajmniéj jednéj niższéj szkoły realnéj z kursem trzyletnim, i ze stopniowem przydaniem trzech kursów rocznych wyższéj szkoły realnéj, a podniesienie jéj do stanu zupełnéj szkoły realnéj, tam gdzie się tego potrzeba okaże.

Przedewszystkiem wypadałoby przytem uwzględnić stołeczne miasta krajów koronnych, jako to: Linz, Salzburg, Insbruk, Klagenfurt, Lublanę, Triest, Zarę, Opawę, Czerniowce i Kraków.

Co do kwestyi pokrycia kosztów na te szkoły realne, tedy należałoby przyjąć za zasadę, że szkoły odpowiadające w tak wysokim stopniu materialnym interesom ludności tego miejsca w którem się znajdują, z miejscowych też środków zakładane i utrzymywane być powinny. Wszelakoż także i powszechny interes wykształcenia i przemysłu ma w tem udział istotny i wymaga zarazem, aby przynajmniéj w krajach więcéj przemysłowych kilka takich szkół zaprowadzono. Okazuje się więc słuszną i sprawiedliwą rzeczą, aby koszta w téj mierze pokrywano według ścisłych potrzeb z publicznych na cele wyższego wykształcenia przeznaczonych funduszów, a tam gdzie podobne fundusze nie istnieją lub nie są dostarczające, aby koszta te szły całkowicie lub częściowo ze skarbu.

Co się zaś tyczy płac szkolnych, tedy ze względu na umiejętne i zarazem praktyczne ukształcenie, jakiego należy wymagać po nauczycielach dla dobra tych szkół, tudzież ze względu na pomyślne te widoki, jakie przy ogólnym wzroście przemysłu nastręczają się ludziom takiego ukształcenia na polu przemysłowych przedsiębierstw, wypadałoby wymierzyć je w sposób następujący:

Dla nauczycieli kompletnych szkół realnych niższych:

1) w Wiedniu tysiąc złr. z awansem po latach 10 na tysiąc dwieście, a po 20 lat służby na tysiąc czterysta złr.;
2) w Pradze i w Tryeście ośmset złr., z awansem na tysiąc i tysiąc dwieście złr.
3) w wyżpomienionych stolicach reszty krajów koronnych sześćset złr. z awansem na ośmset i tysiąc złr.

Pensye nauczycieli wyższych szkół realnych wypadałoby o dwieście złr. podwyższyć.

Dyrekcya takich samoistnych szkół realnych poruczona byłaby ze strony ministeryum jednemu z nauczycieli za rocznem wynagrodzeniem trzysta złr.

Po kilkuletniéj odznaczającéj się służbie zastrzega się dla tych prowizorycznych dyrektorów za przyzwoleniem Jego ces. Mości stanowcze zamianowanie, w którym razie dodatek ten do płacy policzony im być ma do stałéj pensyi.

Dyrektorowie szkół realnych w Wiedniu pobiéraliby nadto zwykły dodatek na pomieszkanie w kwocie stopięćdziesiąt złr.

Co do katechetów dla tych szkół realnych, tedy wypadałoby trzymać się w téj mierze tych samych przepisów, jakie podane już są względem katechetów przy gymnazyach znajdujących się w tych samych miejscach.

Co będzie z Francyą?

Pod tém nazwiskiem wydał p. Keratry pisemko które dziś wszystkich w Paryżu zajmuje.

„Z westchnieniem bolesnéj litości przepowiada Nestor naszych zgromadzeń publicznych (mówi *Journal des Debats)* losy tego wielkiego kraju, co go własne winy i wywołane z namysłem przygody skazały na obłąd i niemoc odszukania faru śród ciemności w około. Keratry przeżył trzy, cztéry rewolucye, jakiemi nas przeciąg laty sześćdziesiąt nawidził; sądzi o każdéj z tą jasnością myśli, z tą logiką niezachwianą, jaką się zaszczyca jego czérstwa, świeża sędziwość poważna. Ale ze wszystkich rewolucyi, ostatnią z lutego najsurowiéj karci, w istocie bardzo słusznie, boć najmniéj za sobą miała powodów, a w dokonaniu stanęła najgroźniejszą. Zawiesiła w niepewność wszystko co dawniejsze ziściły, bo wniesła wątpliwość w prawa zasadnicze.“

Po téj przemowie składa p. Armand Bertin kilka ustępów z pomienionego pisma; niektóre ztąd dajemy wyjątki.

„W roku 1789 przeczuwano ogółem potrzebę reformy w socyalnych stosunkach naszych. Domagano się: powagi osoby i własności, nietykalności pomieszkania — świątyni familijnéj, równości prawa w dobijaniu się o posadę w państwie na mocy zasług i zacności, wymagano stanowczéj miary w przykładaniu się do ciężarów krajowych wedle majątku i mienia; i pewna że rok 1848 zastał żądania te uwieńczone pracą wieloletniéj walki. W żadnym kraju Europy, nawet w całym cywilizowanym świecie, nigdzie osoba mieszkańca tyle nie wywierała wolności w użyciu sił przyrodzonych albo nabytych, ile we Francyi podówczas. I jeżeli w czém jakową różnicę pożycia dostrzec się dawało, pochodziło zwykle albo ze spadku w dziedzictwie, albo z pomyślniejszego obrotu w przemyśle, lub ze znakomitych posług publicznych, talentów przyrodzonych, wreszcie z roztropnie łożonéj przy dorobku pracy. Trąciły jeszcze tu i owdzie pewne hirarchiczne formy, ale nie raziły. Dzieje narodowe upatrywały w nich zabytek sławy dawnéj, nie szkodziły nikomu a służyły wielom. Igraszka tytułami mało co znaczyła, i znosiła się w przedziwnéj zgodzie z chełpliwością zwyczajną wiekowi każdemu, że snadnie jéj wybaczyć można było gdzie się nie stręczyła śmiesznością; bo też właściwie nie było widać ani szlachty ani mieszczaństwa. Szlachta pojęła że chodziło o ważniejsze rzeczy jak herbarz włości na któréj siedziała, a mieszczanowi stała otworem droga dostojeństw, gdzie mu z zasługami doświadczać się godziło.

„Mety więc dokąd zdążali, osiągnięto; ale w zapędzie nierozsądni przekroczyli ją niebacznie. Chodzi teraz jakby do niéj nawrócić; a na to potrzeba odwagi i sił natężonych. Wstrzymać się na pochyłości, już jest wiele; ale by w odwrót wzbić się, przyjdzie wytężać niezmiernie nerwy i muszkuły. A czy mamy siłę po temu? Należałoby mieć je, bo dłużéj ustać na miejscu niepodobna. Położenie w jakie nas 24. lutego pogrążył, nader jest niebezpieczne, nader groźne dla spraw wywiązujących się pod skrzydłem pokoju, przytem zbyt się sprzeciwia naszym zwyczajom i potrzebom by dlań trwałości rokować można. Silnie owszem domaga się wszechstronnéj poprawy, nie saméj jedynie modyfikacyi. A jeżliby się stan ów miał nieszczęściem utrwalić, przywiedzie nas niezawodnie do wojny domowéj, a wojna domowa jak zwykle zamknie się despotyzmem. Wpchnięto nas w republikę; ale w całéj Francyi niema i jednéj duszy republikana, razem z autorem samym nowéj konstytucyi. Szu-

kacie Brutusów, a tu Sybaryci sami. Rządy pod które nas wjarzmiono, wymagają surowych obyczajów, a nasze są — jeżli nie czém gorszem — pewnie bardzo łagodne; wymagają prostoty smaku, a nasz jest wykwintny w mieszkaniu, odzieży, stole, wykwintny w czem tylko dyszymy. Przedewszystkiem wymaga republika miłości ojczyzny; u nas z małym wyjątkiem, komu dziś ojczyzna na myśli? By ojczyźnie służyć a służyć dobrze, na to potrzeba silnéj wiary. A gdzie jéj szukać będziecie? Może u republikanów wczorajszych? może jutrzejszych? Ciekawybym wiedzieć, czyli ci wierzą w sprawiedliwość boską, co nagabują codziennie wyroki sprawiedliwości ludzkiéj?...

„Republikę, jak San Marino, coto właściwie klasztor, jeszcze rozumiem; zezwalam wreszcie i na szwajcarską republikę złożoną z kantonów, gdzie węzły rozchełtane trzymają się dotąd wychodźtwem i frymarką żołnierstwa na targowisku przedajnem; nie zaprzeczam i rzeczy-pospolit. amerykańskiéj, gdzie ludność nadrastająca po ogromnych obszarach jeszcze nie doszłaby człowiek o gniazdo łokciami rozpychał ludzi; przecież i tu nie pocieszy się ta forma rządu aż do skończenia wieków. Ale republika o trzydziestu siedmiu milionach mieszkańca skupionego na przestrzeni, gdzie o każdą stopę ziemi groszem albo sądami dobijać się przychodzi, przy ludności którę roztoczył robak rozpusty, a misterność wycięczająca duszę i ciało rozpasała, coto nawykła szukać upojów w ślizkich wystawach, a przytem wgnieciona dyszy między państwami monarchycznemi — takiéj ludności republika ostać się nie może jak tylko wojną a wojną na śmierć lub życie w obec Europy całéj, która nie będzie stała z rękoma za pasem, patrząc na demagogię nie mającą za sobą nawet i nagiéj zalety, że w obyczajach surową.

„W téj walce ludu ze wszystkimi, a wszystkich przeciw niemu — na czyjéj stronie będzie zwycięztwo? Spojrzyjmy na świat w około, którego także ogniwem pewnem jesteśmy, zkąd nam ta śmiałość roić w marzeniach, że Europa garnąć się będzie pod sztandar propagandy naszéj! Odnowilibyśmy tylko lata z 93 roku, lata okropności i grabieży z trybunałami mordów, z oplugawieniem świątyń, z trzema bankructwy, z asygnatami, ze zgrają partyzantów jak jeden drugiego na rusztowanie wypycha, lata boleści, łez, sieróctwa rodzin z strumieniami najczystszéj krwi, przy więzień odźwierzu i po ulicach. Prawdziwie toby nas tylko czekać musiało, bo w owym dniu sądu koronę zwycięztw w domu czy za domem sam tylko terroryzm wyjedna.

„Otóż republika nasza z 1848 przy naszem życiu i obyczajach naszych, to czysty nierozum, niesmaczny anachronizm, przed którym chronić nas powinny były gorzkie doświadczenia za nami. Ale trzeba było na sobie stwierdzić: że doświadczenia ojców stracone dla dzieci.“

(„Jam sobie myślał: oni pływać nie umieli.“ Karpiński.)

B i a ł a.

Rok 1723 i 1766.

Potwierdzenie umocowania do przeistoczenia wsi na miasto.

(Obacz Dod. tygod. Nr. 35.)

(„)Eidem Magistratui Oppidi **Biała** in omnibus tam Ci-
(„)vilibus quám Crimi|nalibus Causis, ut pote Homicidij, Ad-
(„)ulterij, furti, Vulnerum, Mutilationis Mem|brorum, Jncen-
(„)dij, Veneficij et quorumvis Maleficiorum et Excessuum fa-
(„)cultatem | Concedimus judicandi, in Noxios animadverten-
(„)di, Excessus pro qualitate delicti et | Criminum puni-
(„)endi, Caeteraque, bonum Concernentia Ordinem exequen-
(„)di. Qui qui|dem Oppidani Octo Singulis Annis Electos é
(„)medio sui, M(agni)f(i)co moderno Capitaneo | Lipnicen-
(„)si pro Festo Sancti Casimiri praesentare tenebuntur.
(„)Ex quibus unum Pro|consulem. Quinque Consules, dictus
(„)M(agnificus) Capitaneus Lipnicensis nominabit. Advoca-
(„)tum | autem designandum pro eodem Festo, penes eundem
(„)Magnificum Capitaneum faculta|tem relinquimus; Cui li-
(„)berum quoque erit circa distributionem Arearum, Privile-
(„)gia | vigillatim impertiri, publicum perpetuumque Jnsigne,
(„)quo Magistratus Oppidi il|lius, in signandis Literis Actio-
(„)nibusque omnibus utetur, erit, ut infra depictum | cerni-
(„)tur. Collegia: Mercatorum. Contubernia Artificum, Con-
(„)fraternitatesq(ue) quasvis | Magistratui liberum instituere,
(„)instituta veró in omnibus praerogativis, Libertatibus, | Col-
(„)legys, Societatibus, Contubernys, quarumcunque R(e)gni
(„)Civitatum aequalia fore vo|lumus. Propter faciliorem au-
(„)tem Victus parandi Commoditatem, Nundinas Octo | Vici-
(„)bus quolibet Anno, in eodem Oppido; Septimanalia quo-
(„)que seu vulgo Targi, qua|libet etiam Hebdomada, Sin-
(„)gulis Diebus Sabbathi agen(da) et celebran(da), Sine ta-
(„)men | praejudicio aliorum Oppidorum Circumcirca existen-
(„)tium, perpetuo et in aevum insti|tuimus et Concedimus.
(„)Pro quibus Nundinis et Septimanalibus Foris, omnibus Ho-
(„)mi|nibus, cujuscunque Status et Conditionis ad hocce Oppi-
(„)dum liberé venire, in ysq(ue) | emere, vendere, res pro re-
(„)bus, Merces pro Mercibus permutare, et alia quaevis Negotia
(„)| licita et honesta exercere in omni libertate et Securita-
(„)te, nisi tales sint, quos jura pu|blica et Leges fovere non
(„)permittant. et quibus proborum hominum Consortia et Com-
(„)mer|cia sunt deneganda, permittimus et Concedimus. Quó
(„)autem celeriús faciliusvé | Artifices caeterique homines ad
(„)idem Oppidum **Biała** Convocari possint, plenam || et
(„)omnimodam in eodem Oppido omnibus, quicunque Volu-
(„)erit, damus potestatem |domos, hortos, pomaria, balnea,
(„)Macella, Stabula aliaq(ue) Aedificia, tam publica q(ua)m
(„) | privata, Consveta et Necessaria extruendi, juré haere-

„a urzędowi miasteczka **Białej** *w sprawach tak potocznych jako i zbrodniczych jako: o zabójstwo, cudzołoztwo, kradzież, rany, kalectwo, podpał, otrucie i jakiekolwiek zbrodnie i przestępstwa dajemy moc sądzenia, karygodności rozpoznawania przestępstw według wielkości występku i zbrodni karania i wykonywania wszystkiego, co do dobrego należy porządku. Którzy-to mieszczanie roku każdego po ośmiu z pomiędzy siebie wybranych na ś. Kazimirz przedstawić będą winni, z których jednego burmistrzem a pięciu radźcami rzeczony Wielmożny Starosta lipnicki zamianuje, władzę zaś do wyznaczania i ustanawiania na tym samym dniu wójta, przy tymże Wielmożnym Staroście zostawiamy, któremu też wolno będzie przy rozdzielaniu ziemi pod budynki przywileje pod pieczęcią rozdawać — herb pospólny i ustawiczny, którego Urząd tegoż miasteczka przy. pieczętowaniu pism przeselkowych i wszystkich aktów urzędowych używać ma, będzie taki jaki niżej w malowidle wyobrażony widzieć się daje — Urzędowi miejskiemu zaś wolno będzie stowarzyszenia kupieckie, cechy rzemieślnicze i bractwa wszelkie ustanawiać, które-to ustanowy we wszystkich odszczególnieniach i swobodach z stowarzyszeniami, towarzystwami i cechami którychkolwiek miast koronnych porównane mieć chcemy Dla snadniejszéj łatwości, w nabywaniu żywiołów, jarmarki ośm razy do roku w témże miasteczku, targi zaś co tydzień w sobotę bez ujmy jednak innych miast okolicznych zaprowadzić i odbywać się mające po wiek wieki ustanawiamy i nadajemy, na które wszystkim ludziom bez różnicy stanu i powołania w temże miasteczku dowolnie zchodzić się, podczas nich kupować, przedawać, rzeczy za rzeczy, towar za towar zamieniać, tudzież inne wszelkie dozwolone i uczciwe czynności handlowe przedsiębrać z zupełną wolnością i bezpieczeństwem, pozwalamy i moc dajemy chybaby do liczby tych należeli, których prawa pospólne i ustawy ochraniać nie dozwalają i którym obcowania i stosunków handlowych z cnotliwymi ludźmi zabraniać wypada. Aby zaś rzemieślnicy i inni ludzie co rychléj i ile być może najłatwiéj do tegoż miasteczka* **Białej** *zciągnąć się mogli, dajemy zupełną i wszelką moc wszystkim w tem-to miasteczku osiąść chcącym, domostwa, ogrody, łaźnie, jatki, zajazdy i inne zwykle i potrzebne budynki na własność pospólną lub prywatną zakładać i budować, prawem dziedzictwa dzierżyć, mieć i posiadać, przedać, za-*

(„)ditt(ario) tenendi, habendi et possi|dendi, Vendendi, Com-
(„)mutandi ac pro bono placito alienandi. Propinationem veró
(„)Cre|mati, Cerevisiae ac omnis liquoris cujuscunque generis
(„)pro Commodo et majori | Emolumento tantum M(agni)f(i)-
(„)co Capitaneo Lipnicensi concedimus et reservamus. Ex
(„)Domi|bus veró, quae isthinc aedificabuntur, Jncolae Sin-
(„)gulis Annis Moderno M(agni)f(i)co Pala|tino Culmensi
(„)et Capitaneo Lipnicensi pro tempore existenti, Census
(„)juxta pactionem | cum ipsis factam solvere tenebuntur. O-
(„)mnes veró venientes pro tali Jncolatu | et Commorantes, ab
(„)omnibus Reipublicae quocunq(ue) Nomine Vocitatis et Vo-
(„)can|dis Contributionibus in Anteactis Comitys et modernis
(„)vel in posterum laudan|dis, tum in quibuscunque Nundi-
(„)nis et Foralibus exigi solitis, atque à Milita|ribus Stati-
(„)vis et Stationibus et quibuscun(ue) alys, in quantum Lex
(„)publica Bo|na Terrestria obligabit, liberamus et immunes
(„)facimus ad decursum duorum | Annorum à publicatione
(„)praesentis Privilegy Nostri computan(do). Jta ta|men ut
(„)post expiratum hocce Spatium et extenuationem ejusdem
(„)Liber|tatis, praefati Jncolae Oppidi Suprascripti omnes
(„)publicas Contributiones | et alia, ad quae Caeteroru(m)
(„)Oppidoru(m) Terrestriu(m) Cives et Oppidani de Legum
(„)praescrip|to obligantur, ferre tenebuntur et sunt adstricti.
(„)Quod omnibus et singu|lis quorum interest, praesertim ve-
(„)ró Magistratibus Nostris Terrestri|bus, Castrensibus alys-
(„)q(ue) quibusvis, tum et universis Regnicolis cujus|cunque
(„)Dignitatis, praeminentiae et Conditionis fuerint, Notum
(„)esse Volu|mus et mandamus, ut post publicationem hujus
(„)Privilegy Nostri (:quod | omnes Magistratus in Acta sua
(„)suscipere, ad Vocem Ministerialis pu|blicari facere tene-
(„)buntur:) Suprafatam Mutationem praedictae Villae, Nullo
(„)| modo impediant, imó Jncolas ejusdem Oppidi Oppidanos
(„)et Jncolas circa | omnes libertates et praerogativas, ad-
(„)instar aliorum Oppidorum Regni No|stri, inviolabiliter con-
(„)servent et hoc Privilegium Nostrum, in reali executione
(„)per|petuis temporibus teneant st conservent, pro Gratia No-
(„)stra et sub paena Mil|le Hungaricalium in Casum Contraven-
(„)tionis, toties quoties Contraventum fue|rit per quemcun-
(„)que delinquentem, succummenda, pro Fisco Nostro et
(„)Necessi|tate ejusdem Oppidi per Medium exigenda. Juri-
(„)bus Nostris Regalibus, | Reipublicae Ecclesiaeq(ue) Sacrae
(„)Catholicae Romanae Salvis per omnia manenti|bus.

mienić lub według upodobania na kogo innego przelać. Wyszynk jednak gorzałki i piwa jakoteż wszystkich napitków jakiegokolwiek rodzaju wyłącznie Wielmożnemu Staroście lipnickiemu na dochód i korzyść większą nadajemy i zastrzegamy. Z domostw zaś, które ode tąd tamże wybudują się, mieszkańcy teraźniejszemu Wojewodzie chełmieńskiemu i na przyszłość będącemu staroście lipnickiemu czynsz roczny według ugody z nimi zawartej opłacać będą winni. Wszystkich osiedlców i przebywających zaś od wszystkich jakąkolwiek nazwą oznaczonych lub oznaczyć się mających, na odbytych sejmach już uchwalonych, lub na teraźniejszych i przyszłych dopiero uchwalić się mogących danin skarbowych, tudzież innych podczas jarmarków i targów zwykle wybieranych opłat, niemniej od leż i kwaterunków wojskowych i wszelkich innych powinności, o ile ustawy Rzeczypospolitej posiadłości ziemskie niemi obłożą, do dwu lat, od obwieszczenia niniejszego przywileju Naszego licząc, uwalniamy i wyjmujemy w ten jednak sposób, iż po upłynieniu czasu tego i po skończeniu tejże lgoty, przerzeczeni mieszkańcy wyżwyrażonego miasteczka wszystkie publiczne daniny i inne powinności, do których wyrok prawa mieszczan reszty miast i miasteczek ziemskich zobowiąże, ponosić i płacić będą winni. Co wszem w ogóle i w szczególności, kogo to się tyczy, osobliwie zaś ziemskim, grodzkim i innym urzędom Naszym, jako też wszystkim w ogólności i poszczególowo mieszkańcom koronnym, jakiegokolwiek dostojeństwa, zaszczytu i stanu, do wiadomości podawamy i rozkazujemy, aby po ogłoszeniu tego przywileju Naszego (który wszystkie urzędy w akta wpisać, i przez woźnych do powszechnej wiadomości podać winni) przerzeczonéj zamianie wyżwyrażonej wsi żadną miarą przeszkód nie czynili, owszem osiadłych w temże miasteczku mieszczan i mieszkańców przy wszystkich wolnościach i przywilejach równie jak inne królestwa Naszego miasteczka nienaruszenie zachowali, i ów Przywilej Nasz w rzeczywistem wykonaniu wiecznemi czasy utrzymywali dla łaski Naszej i pod winą tysiąca złotych węgierskich w razie przekroczenia, któréjto winie w połowie na rzecz skarbu Naszego a w połowie na potrzeby tegoż miasteczka wymódz się mający, każdy przestępca, ilekrotnie naruszenia się dopuści, ulegnie. Prawa Nasze królewskie, Rzeczypospolitej i świętego kościoła rzymsko-katolickiego wcale zachowując." (d. n.)

Gałganiarz paryski.

Ten co się wedrze w tajemnicę życia ludu, przejrzy je we wszystkich stopniach, przemianach, objawach nieskończonych rzeczywistości, będzie podziwiał niewątpliwie tę niepojętą równowagę, która panuje pośród pozornego nieporządku społeczności. To nam wszystko tłumaczy. I nie rzucając się nawet w żaden systemat kompensacyjny, poznamy, że nawet najniższe klasy ludności, mają swoje chwile zadowolenia, szczęścia prawie; że inne są warunki potrzeb nędznego robotnika, którego zapłata nic nie znaczącą się wydaje, a inne tego którego zarobek za znaczny już uważać można, że np. czeladnicy jubilerscy, tokarscy, rzeźbiarscy, bronzownicy, którzy zarabiają od pięciu do dziesięciu franków dziennie, mniéj nieraz potrafią sobie uzbierać, niż mularze, szewcy, tragarze, albo woziwody, którzy tylko od dwóch do trzech franków zarabiają, że jakaś niewidzialna ręka równoważy wszystkie te niedokładności, które nas uderzają.

Można utrzymywać i to z zasady nawet utrzymywać, że nie trzeba proletariatu mierzyć podług stopy zarobku, szczęście bowiem robotnika, stan tylko jego moralny stanowi. A z innego punktu widzenia biorąc rzeczy, tak samo jak istota najnędzniejsza, najdrobniejsza, mikroskopowa, jest tak doskonałą w swojém istnieniu jak olbrzymi mastodon, tak samo najnędzniejszy robotnik, parja, może tak uprościć swoje potrzeby, iż im zadosyć uczyni i jest nawet szczęśliwym w stanie, któryby inni więcéj zarobkujący za nieznośny uważali.

O słuszności tych uwag przekonać może bliższe opisanie stanu moralnego i potrzeb najniższéj ludności, np. gałganiarza paryzkiego, gałganiarz, słyszeliście ten wyraz, poznajcie teraz rzeczywiste jego znaczenie, nieupoetyzowane, ani ujakubinowane wszystkiemi nowemi teoryami.

Członkowie téj wielkiéj korporacyi, urządzili sobie pomieszkanie w dwóch cyrkułach tego nowoczesnego Babilonu, który Paryżem zowiem, piérwszy, prawdziwa cytadella gałganiarzy, to jest przedmieście Saint-Marceau, nie zaś plac Maubert, jak niektórzy sławni pisarze utrzymywali, przedmieście Saint-Marceau począwszy od ulicy Mouffetard, aż do ulicy Montagne Saint-Géneviève, jest jednym, drugim zaś jest przedmieście Saint-Antoine, zalegli oni jedną tylko ulicę téj przestrzeni, rozległéj i zaludnionéj robotnikami, to jest ulicę St. Margueritte, która na 1200 mieszkańców, liczy 900 gałganiarzy, lub rodzin gałganiarskich. Ale ulica Sainte-Margueritte jest zaledwie odnogą głównego punktu gałganiarskiego, który się w Saint-Marceau centralizuje, tam to tylko historyk czerpać powinien, żeby zbadać te obyczaje tak dziwne na nasz wiek i oświatę, przejdźmy więc mosty, żeby zwiedzić trochę ten kraj cygański.

Najprzód wejść trzeba w ulicę Saint-Médard, gdzie nie ma ani jednego mieszkańca, któryby nie był gałganiarzem. Daléj następują ulice Traversière, Saint-Nicolas du Chardonnet, du Pot au fer, Copeau, des Carmes, Saint Jean de Latran, Mont Saint-Hilaire, i nareszcie ulice des Paturenzehes, gdzie widziałem stu-letnich gałganiarzy, trudniących się jeszcze swojem rzemiosłem, i przepalających sobie gardło mocnemi trunkami sąsiednich szynków.

Te ulice stare jak świat, ze swojemi rozpadającemi się domami, są straszliwe milczeniem, starością, nieczystością i niezdrowem powietrzem.

Tam jedynémi sklepami są szynki z najordynarniejszą wódką, i wszelkie magazyny gałganów en gros, gdzie każdy gałganiarz przynosi plon piérwszéj swojéj wyprawy nocnéj, a czasem i drugiéj, jeżeli mu jéj dozwolą chwiejące się nogi, osłabione pijaństwem i chodzeniem umęczone. Takie są te nieczyste ulice, w których gałganiarze odosabniają się, jak niegdyś trędowaci średnio-wieczni, unikając wszelkiego zetknięcia z tą cywilizacyą, która ich otacza, a któréj pokusami gardzą.

Wchodzi się do tych mieszkań ciemnemi korytarzami, do których nigdy promień słońca nie dochodzi, wilgotna podłoga tych korytarzy nigdy ani piaskiem, ani cegłą, ani zwirem nie była pokrytą, każdy więc taki korytarz, staje się rynsztokiem, do którego nieczystości z całego domu spływają. Piętrowi zaś mieszkańcy tych domów, wyrzucają swoje nieczystości na trotoary ulic, które są tam zawsze zalane i ślizgie. Za każdym stopniem schody zdają się uginać pod tobą, zamiast poręczy, stary i brudny postronek, którego trzymając się, wchodzisz do stancyi, gdzie zbrukane ściany rozpadają się na dwoje. Całem umeblowaniem tych stancyi, tapczany dawnością i brudem odwieczne, bez posłania, bez prześcieradeł, bez materaców, sienikami tylko pokryte. (d. c. n.)

System obrony krajowéj w Ameryce północnéj.

Zbrojną siłę krajową składa każdy obywatel pewnego wieku i mienia, tak iż obecnie 2.006.000 ludzi wynosi, z czego na każde z zjednoczonych państw po 60.000 przypada. Armia czynna zapisana jest na 12.326 ludzi, w istocie zaś nie liczy 9.000 spełna. Morska siła co do etatu jeszcze mniéj okazała, bo cała marynarka z generalicyą nie wynosi nad 8.115 ludzi, liczy przytem 7 okrętów liniowych, 12 fregat, 26 szonerów i szalup, 14 fregat parowych, kilkanaście statków pomniejszych i 5 okrętów tak zwanych z magazynem czyli ładownych.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.